



PÓJDŹ ZA MNA

Mt 8,22

SNE Maryi Królowej Aniołów w Zabrze przy kościele p.w. św. Kamila,

21 stycznia 2021, nr 56

Czy jesteś gotowy na stanięcie w prawdzie przed Jezusem?

„Pragnę” – to słowo, które Jezus wypowiada na krzyżu tuż przed śmiercią. Są w nim ukryte dwie prawdy – ludzka i Boża. To, co mówi Syn Człowieczy, ma z jednej strony wymiar fizyczny, a z drugiej – zawiera duchowe przesłanie. Jak analizuje abp Fulton, śmierć Jezusa nastąpiła po wielu godzinach męki. Niosąc krzyż w słońcu, w spiekocie, mógł po prostu odczuwać pragnienie. Jednak jego pragnienie nie było wyłącznie ludzkie – On chciał też pełnić wolę Ojca.

W Ewangelii wg Św. Łukasza jest opisana historia o tym, jak 12-letni Jezus stracił się rodzicom z oczu podczas corocznego Święta Paschy. Opiekunowie dotarli do niego dopiero po 3 dniach. Kiedy Maryja odnalazła Go w świątyni, zapytała: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48). Tak naprawdę w słowach Maryi kryje się prawdziwe pragnienie człowieka – czyli szukanie Jezusa, a w słowie „Pragnę” wypowiedzianym przez Jezusa (J 19, 28) – szukanie człowieka przez Boga.

Czego uczy nas historia Samarytanki?

W Ewangelii wg Św. Jana Jezus rozmawia z Samarytanką (J 4 1-42). Z historii wiadomo, że Żydzi i Samarytanie byli do siebie wrogo nastawieni, a mimo to Jezus przyszedł do obcej ziemi i siadł przy studni. W pewnym momencie w miejscu, gdzie przebywał, pojawiła się kobieta, aby zaczerpnąć wody (trzeba tu zaznaczyć, że na Bliskim Wschodzie woda jest szczególnie cenna). Ten obraz jest bardzo symboliczny, bo z jednej strony przedstawia konkretne miejsce w Izraelu, a z drugiej – spotkanie człowieka z Jezusem. Warto przy tym podkreślić, że Samarytanka żyła w grzechu. Przyszła do Jezusa w południe, podczas spiekoty, czyli w czasie, gdy w okolicy nie było nikogo innego – kobiety, które nabierały tam wodę, docierały tam rano albo wieczorem. Tak naprawdę niewiasta ta była wykluczona ze społeczeństwa. Co więcej, żeby przybyć do studni, prawdopodobnie musiała opuścić miasto, co nie było dla niej bezpieczne.

Jezus wiedział jednak, że jej pragnienie jest głębsze. Poprosił, aby dała mu się napić. Kobieta zdziwiła się i powiedziała: „Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem” (Łk 4,9). Na co Jezus rzekł: „O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: „Daj Mi się napić” – prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci Wody Żywej” (Łk 4,9). Kobieta wiedziała, że jest

grzeszna, ale Jezus znał jej wszystkie problemy i potrzeby.

Co każdy z nas ma wspólnego z Samarytanką?

Każdy z nas – podobnie jak Samarytanka – ma jakieś dylematy, problemy, a Jezus chce do nas powiedzieć, że On ma Wodę Żywą: „Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (Łk 4,14). Choć przychodzimy do Jezusa, często naszą główną motywacją nie jest szukanie Pana, ale rozwiązanie naszych problemów i życiowych trudności. Stąd też potrzebujemy – jak ta kobieta przy studni – poczuć na nowo pragnienie życia wiecznego, które Bóg włożył w nasze serce od początku stworzenia.

Myślę sobie, że dla mnie dziś taką studnią w Sychar jest konfesjonał. To jest ten moment spotkania Samarytanki z Jezusem i grzesznika z Panem Bogiem. Kiedy podchodzę do tych „kratek” jestem świadomy swoich słabości, ale mimo to, staram się stanąć w prawdzie. Sądzę, że ta kobieta była źle postrzegana i źle o sobie myślała, ale sam fakt, że ktoś z nią rozmawiał, spowodował, że poczuła się potrzebna. My też jesteśmy potrzebni Panu Bogu, jesteśmy jego pragnieniem.

Daj się znaleźć Bogu!

Pan Bóg szuka tego, co zranione, pogniecione, odrzucone. Czytałem ostatnio fragment z Ewangelii wg. Św. Mateusza, w której Jezus przychodzi i powołuje Lewiego. Faryzeusze, widząc Jezusa jedzącego z celnikami i grzesznikami, zaczęli szemrać i pytać się, dlaczego przebywa On w takim towarzystwie. Jezus odpowiedział im: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary.

Ciąg dalszy na stronie 2.

Czy jesteś gotowy na stanięcie w prawdzie przed Jezusem?

ciąg dalszy ze strony pierwszej

Kiedy przychodzisz do Kościoła, na spotkanie z Bogiem, bądź prawdziwy. Jeżeli jest ci źle, możesz powiedzieć o tym Bogu. W innym fragmencie Pisma Św. Jezus mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Takie jest właśnie pragnienie Jezusa. On zaprasza cię do siebie, kiedy jest ci źle, kiedy jesteś słaby i zmęczony. Pragnie odpuścić ci grzechy i dać życie wieczne, ale czy ty też tego chcesz?

Czy pragniesz zaczerpnąć Wody Żywej?

Bracie i siostrze, oddaj Bogu swoje troski. Zamknij oczy i pomyśl sobie, że Jezus siedzi przy

tobie. Spójrz w swoje serce. Zastanów się, co w nim jest, co chcesz ofiarować Jezusowi. On chce cię napoić wodą, po której już nie będziesz pragnął. Tą wodą jest jego krew przebaczenia spływająca pod krzyżem w trakcie męki, bo Pan Jezus ciebie pragnie i mówi do ciebie: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego (J 15 13-16).

Paweł Babicz

Tydzień temu na uwielbieniu zapytałam Jezusa, jak On chciałby żebym się modliła. Aż wreszcie usłyszałam:

Zacznij się wreszcie naprawdę modlić Psalmami!

Księga Psalmów jest drugą co do ważności w całym Starym Testamencie.

Na każdej Mszy św., w każdym Kościele na całym świecie kilkanaście milionów ludzi dziennie słucha i modli się psalmami.

Psalmy mówią nam o tym, jaka jest i powinna być droga do szczęścia. Zbiór 150 modlitw został w większości napisany przez króla Dawida i jest całkowicie szczery.

Dlaczego Psalmy są tak ważne?

"Pragnę, by Psalmy były dla wszystkich zachętą i pomocą w modleniu się tymi słowami, którymi posługiwał się Jezus i które od tysięcy lat są obecne w modlitwie Izraela i Kościoła" – napisał papież Jan Paweł II. Również sam Jezus Chrystus, gdy był jeszcze chłopcem, często udawał się do świątyni, gdzie czytał i recytował Psalmy.

Psalmy, choć mówią o wydarzeniach sprzed 2 tysięcy lat, mogą nam pomóc zrozumieć naszą relację z Bogiem oraz sytuację, w której aktualnie się znajdujemy, jakakolwiek, by ona nie była (nasz smutek, żal, radość, brak nadziei, lęk czy wdzięczność). Aby to zobrazować, warto posłużyć się przykładem:

Psalm 1 Dwie drogi życia

Szczęśliwy mąż,
który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników

i nie siada w kole szyderców,
2 lecz ma upodobanie w Prawie Pana,
nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą.
3 Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie,
a liście jego nie więdną:
co uczyni, pomyślnie wypada.
4 Nie tak występni, nie tak:
są oni jak plewa, którą wiatr rozmiata.
5 Toteż występni nie ostoją się na sądzie
ani grzesznicy - w zgromadzeniu
sprawiedliwych,
6 bo Pan uznaje drogę sprawiedliwych,
a droga występnych zaginie.

Najbardziej zaskakujące objaśnienia do tego psalmu możemy przeczytać w „Objaśnieniach Psalmów” Św. Augustyna wydanych przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie.

Św Augustyn nazywa drzewo krzyża „wielkim drzewem” a Jezusa Chrystusa określa „szczęśliwym mężem”. Tym samym przedstawia nam cudowny obraz zasadzonego przez Boga drzewa na Golgocie, które znajduje się nad płynącym strumieniem łask Ducha Św. Jego liście nie więdną, a wszystkie Jego dzieła się udają i są doprowadzone do końca.

Ciąg dalszy na stronie 4

MAŁGORZATA LAZAR

Kiedy się nawróciłaś i co było tego przyczyną?

Nawróciłam się wiele lat temu, kiedy pojechałam na pielgrzymkę do Medjugorje. Moje dzieci były jeszcze małe. Choć wcześniej uczęszczałam na Msze św., moje życie duchowe nie było związane z ludźmi Kościoła. Interesowałam się Reiki oraz wieloma modnymi wtedy metodami rozwoju duchowości. Po powrocie z Medjugorje otrzymałam paczkę – do tej pory nie wiem, od kogo – zawierała ona książki na temat zagrożeń związanych z duchowością Wschodu. Na początku bardzo się buntowałam, bo nie widziałam niczego złego w tym, co robiłam. Stopniowo jednak zaczęłam się zbliżać do ludzi z Kościoła. Chodziłam na spotkania grupy, która utworzyła się po przyjeździe z pielgrzymki. Potem zaczęłam pracować w szkole katolickiej, gdzie poznałam mnóstwo wierzących osób.

Nawrócenie było procesem. Musiałam stoczyć wiele duchowych walk. Jeździłam na spotkania Opus Dei. Po rozmowie z przewodnikiem duchowym zdecydowałam się na trzecie dziecko, co było przekroczeniem moich granic oraz sposobu myślenia, ale oddałam tę całą sprawę Panu Jezusowi. Wcześniej wychowywałam się jako jedynaczka, a moi rodzice karmili mnie stereotypami o tym, że kobieta nie powinna mieć dużo dzieci.

W czasie jednych wakacji wybrałam się na rekolekcje na Górę Św. Anny. Tam poczułam, że powinnam poszukać swojego miejsca we wspólnotach charyzmatycznych. Spytałam się swojego opiekuna duchowego z Opus Dei, co o tym myśli. On powiedział, że nie powinno się być w dwóch miejscach jednocześnie. Doradził mi, żebym spróbowała znaleźć wspólnotę dla siebie i po roku zobaczyła, jakie będą owoce tej decyzji. Zaczęłam szukać i dotarłam do Szkoły Nowej Ewangelizacji w Gliwicach, gdzie się „zakotwicyłam”.

Jak odczuwasz Bożą obecność na co dzień?

Każdy dzień zaczynam od modlitwy i uwielbienia. Powierzam Panu cały dzień. Zapraszam Boga także do pomocy w podjęciu trudnych decyzji. Jeśli czuję spokój i radość, to wiem, że Bóg błogosławi tym wyborom. Powierzam też Bogu sytuacje domowe i zawodowe. Pan pomógł mi rozwiązać wiele, bardzo trudnych rzeczy.

Czy doświadczyłaś uzdrowienia fizycznego bądź duchowego?

Uzdrowienia duchowego doznałam

w Medjugorje i jeszcze później (to był proces). Fizycznie Bóg uzdrowił mi kręgosłup w odcinku szyjnym. To było kilka lat temu, kiedy jeszcze jeździłam na spotkania wspólnoty SNE do Gliwic. Kręciło mi się w głowie, czułam ból. Planowałam wybrać się do neurologa. Poprosiłam o modlitwę wstawienniczą i wszystkie objawy ustąpiły.

Miałam również problemy z bolącym kolaniem – prawdopodobnie nadwyrężyłam je podczas ćwiczeń. Wcześniej miałam wykupiony wyjazd na narty do Włoch. Myślałam, że będę musiała z niego zrezygnować, bo nie dam rady aktywnie spędzać czasu. Po modlitwie wstawienniczej wszystkie objawy minęły, a ja mogłam wyjechać na zaplanowany urlop.

Uważam, że każde przyjęcie Komunii św. to zbliżenie się do naszego Uzdrowiciela i najlepszego Lekarza. Zawsze oddaję Mu moje zdrowie, każdą chorą komórkę ciała, moje uzdrowienie fizyczne i duchowe.

Co daje Ci uczestnictwo we wspólnocie?

Uczestnictwo we wspólnocie jest dla mnie niekończącym się źródłem i umacnianiem mojej wiary. Odczuwam to szczególnie podczas wakacji. Kiedy wyjeżdżam i nie chodzę na spotkania wspólnoty, to czuję jakby moja wiara „drysowała”. Wspólnota to miejsca, kiedy często muszę przekraczać siebie. Wówczas staram się bardziej zaangażować, zagłębić w lektury duchowe. Nie wyobrażam sobie swojego życia bez wspólnoty. Dzięki niej żyję pełnią.

Jaki fragment Pisma Świętego jest dla Ciebie szczególnie ważny?

Bardzo lubię czytać Psalm, szczególnie dotyka mnie Psalm 103, którym często się modlę: „Błogosław, duszo moja, Pana, i całe moje wnętrze - święte imię Jego! Błogosław, duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach! On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem, On twoje dni nasycą dobrami: odnawia się młodość twoja jak orla. Pan czyni dzieła sprawiedliwe, bierze w opiekę wszystkich uciśnionych (...)”. Żyję też słowem z codziennych czytań, które staram się pogłębiać (m.in. słucham konferencji prowadzonych przez ks. Artura oraz czytać „Lectio Divina”.



Ewangeliarz, **czyli komentarze do wybranych czytań dnia** **według Joanny Sklorz**

Mt 18, 21-19

PANIE ILE RAZY MAM PRZEBACZYĆ? Znam doskonale odpowiedź. Wiem, że zawsze. Chciałabym, żeby wybaczano mi wszystko. Bóg tak robi, wybacza zawsze, gdy ze skruszonym sercem GO o to poproszę. Brak gotowości przebaczenia innym, zamyka serce na przyjmowanie przebaczenia od Boga. Takie serce nie jest zdolne do skruchy. Można przebaczyć innym tylko wtedy, gdy się umie przebaczyć samemu sobie, a samemu sobie przebacza się pod warunkiem, że przyjmuję Boże przebaczenie. Jezus opowiada przypowieść o Miłosiernym Panu. To opowieść o moim i twoim życiu, o bezgranicznej miłości OJCA do mnie. PANIE, OKAŻ MI CIERPLIWOŚĆ. ULITUJ SIĘ, NADE MNĄ. Bóg ma do mnie cierpliwość. Nie chcę usłyszeć: SŁUGO NIEGODZIWY! DAROWAŁEM CI DŁUG...CZYŻ I TY NIE POWINIENES BYŁ ULITOWAĆ SIĘ... Co może być tym długiem? Może to być brak wdzięczności za to, co mam (zdrowie, rodzina, dom), może nie dzielenie się z bliźnim miłością i talentem, może to być nieczytanie i lekceważenie Słowa Bożego. Może to być czas urlopu, który nie przybliży do Boga. Panie naucz mnie uwalniać w przebaczeniu moje serce wobec tych, którzy mnie zranili. Pozdrawiam serdecznie Asia

Zacznij się wreszcie naprawdę modlić **Psalmami!**

ciąg dalszy ze strony drugiej

Droga Jezusa stanowi wzór tego, jak powinno się żyć, ponieważ nigdy nie wszedł w żadne zło:

- nie odszedł do bezbożnych,
- nie wstąpił na drogę grzeszników (wprawdzie wkroczył na drogę grzeszników, przychodząc na ten świat, ale nie zapragnął władzy, którą ten świat Mu oferował),
- nie zasiadł na ziemskim tronie, nie zapragnął chwały skażonej ludzką władzą.

A my naśladowający „szczęśliwego męża” czy jesteśmy takim owocem, który nigdy nie zwiędnie? Słyszymy szepty Jezusa i chcemy stać się jak On? Rozmyślamy nad jego naukami dniem i nocą? Czy jesteśmy jak plewa i pozwolimy, żeby wiatr nas zmiotł w zapomnienie? Zapragniemy zrobić wszystko, o czym mówi BÓG, byśmy mogli być nazwani sprawiedliwymi.

Barbara Sobota

Z CYKLU BOŻE OBIETNICE

*Oto mój Sługa; którego wybrałem,
Umilowany mój, w którym moje serce ma upodobanie.
Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo
narodom.*

*Nie będzie się spierał ani krzyczał,
i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu.
Trzciny zgniecionej nie złamie
ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd
przeprowadzi.
W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą.*

Mt 12, 18-21

Modlitwa do św. Michała
Archanioła

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu zastępów anielskich, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Jeżeli chcesz doświadczyć miłości Boga i bliźniego, zapraszamy Cię w każdy czwartek o godz.19.00, na spotkanie modlitewne wspólnoty Szkoły Nowej Ewangelizacji Maryi Królowej Aniołów, do kościoła p.w. św. Kamila w Zabrze. W każdy trzeci czwartek miesiąca Msza Święta z modlitwą o uzdrowienie.



Redakcja:

Redaktor naczelny: Magdalena Ślaska; m.slaska.sne@gmail.com
Redaktorzy: Żaneta Babicz, Paweł Babicz; p.babicz.sne@gmail.com
Autorzy tekstów: Barbara Sobota, Dorota Sowa
Edycja tekstu: Renata Waloszek; r.waloszek.sne@gmail.com
Opiekun duchowy: o. Maciej Kostecki

Strona internetowa:

